

SŁOWO

WILNO, Czwartek 23 kwietnia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność“.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch“.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

O pożyczkę kolejową Gwałtowny przybór Wilji i Wilenki zagraża miastu

ZAWALENIE SIĘ CZĘŚCI GÓRY BEKIESZOWEJ WILJA WYLAŁA NA ULICĘ ZYGMUNTOWSKĄ Poziom wód zwiększa się o 5 cm. na godzinę

Prasa endecka występuje przeciwko warunkom pożyczki kolejowej dla budowy linii Śląsk — Gdynia, zawartej przez Rząd i mającej być obecnie ratyfikowanej przez Sejm. Sejm ma dać pełnomocnictwo Rządowi na zawarcie tej pożyczki, którą podpiszą Minister Skarbu i Minister Kolei. Prasa endecka podnosi, że pożyczka jest zawarta na ciężkich warunkach, że ma kosztować 9,37 proc. w ciągu lat 45, tymczasem kolej może być wykucona a przez to pożyczka splanowana po upływie lat 20-tych.

Kryzys współczesny gospodarczy przejawia się głównie w Polsce przez brak środków obrotowych kapitału pieniężnego. Otóż pożyczki inwestycyjne, kolejowe, elektryfikacyjne, kanałowe, chociaż są związane z udzieleniem odpowiednich koncesyj grupom kapitalistów zagranicznych, zasilają nasz organizm gospodarczy w kapitał, podnoszą wszystkie gałęzie wytwórczości.

Wszystkie nasze pożyczki były zawierane na warunkach ciężkich. Polska nie posiada znacznej kredytowości; wszystkie pożyczki Polski w Stanach Zjednoczonych posiadają niższy kurs, niż pożyczki innych państw. Słaba kredytowość Polski ma podstawy psychologiczno polityczne. Gdy w 1828 r. Rząd Królestwa Kongresowego pragnął zawrzeć pożyczkę u Rothschilda wie deńskiego i przedstawił, że mamy zrównoważony budżet i rozwijamy się po nysnie pod względem gospodarczym, Rothschild odmówił pożyczki, motywując tym, że trzyma się zasady nie prowadzenia interesów z nieszczęśliwymi miejscami i nieszczęśliwymi ludźmi. Nad nami ciąży nieszczęście wieloletniego ujarzemia i podziału. Jesteśmy w gorszej pozycji od wielu nowych państw. Świat wie, że Rosja Sowiecka przedstawia poważne niebezpieczeństwo; my wolamy na cały świat o niebezpieczeństwie niemieckim. W takich warunkach trudno mieć kredyt na warunkach lekkich.

Byłoby wskazane, gdyby Rząd porozumiał się z jakimś konsorcjum o budowę kolei Chełm — Włodzimierz — Łuck — Równo. Kolej ta byłaby rentowną, ożywiłaby Wołyń, zbliżyłaby go z Zagłębiem. Przed kilkoma laty konsorcjum zagraniczne pragnęło otrzymać koncesję na budowę tej kolei. Niestety, sprawa została załatwiona negatywnie, Rząd polski miał nadzieję iż sam w przyszłości przystąpi do budowy tej kolei. Teraz niestety jednak woła o nią.

Oferta Harimanna została odrzucona, gdyż Harimann zbyt wielkich żądał przywilejów, zbyt wolno miał elektryfikować. Obecnie należałoby wejść w porozumienie z innymi elektryfikacyjnymi towarzystwami. Tylko drogą inwestycyjną w wielkim stylu potrafimy wybrnąć z nieszczęśliwej sytuacji gospodarczej i wzmocnić naszą pozycję w międzynarodowej walce o byt. **Wi. St.**

Węgry a porozumienie Środkowo-gospodarcze

Umowa handlowa austriacko-węgierska wygasła z terminem 31-go marca, toczą się rokowania o prowizoryczną umowę. Wobec tego, że dążnością polityki gospodarczej tak Austrii jak i Niemiec jest porzucenie tak zwanej klauzuli najwyższego uprzywilejowania, przynoszącej korzyści ustępstw celnych, nadanych jednemu państwu na inne z którym został zawarty traktat na zasadzie najwyższego uprzywilejowania, natomiast wprowadzenie cel preferencyjnych lub kontrybucyjnych umów handlowych austro-węgierska opiera się przedewszystkiem na kontyngentach. Węgom mają być przyznane kontyngenty towarowe, obejmujące najważniejsze ich rodzaje, przy czym kontyngentów ma być przyznany w tej samej wysokości i ilości, jak i do tychczas był z Węgiem wywożony. Przywóz ten byłby bez cła.

Równocześnie Węgry mają dać w zamian Austrii kontyngenty na przywóz tych towarów, które dotychczas były przywożone z Austrii do Węgier. Wobec zaś unii celnej austro-węgierskiej umowa ta będzie rozpowszechniona na Niemcy.

Wicekanclerz Schöber oświadczył przedstawicielowi dziennika „Pesti Naplo“, że kontyngenty zostają sprowadzone dla uniknięcia klauzuli najwyższego uprzywilejowania.

Węgry posiadają w stosunku do Austrii czynniki handlowe.

Przywóz	1929 r.	1930 r.
Wywóz	4157	1031
	4263	1133

NARADA W SPRAWIE ZEBRANIA PRZEDSOBOROWEGO

W piątek dn. 24 kwietnia r. b. odbędzie się posiedzenie komisji mieszanej w sprawie prac przygotowawczych do zwolnienia Soboru Generalnego Cerkwi Prawosławnej w Polsce. W posiedzeniu tem wzięła udział: przedstawiciel Cerkwi prawosławnej — Władysław Metropolitę Dionizy, oraz arcybiskup Grodzieński Aleksy i przedstawiciel Rządu — dyrektor Departamentu Wyznań p. F. Potocki, wojewoda wołyński p. H. Józewski i naczelnik wydziału narodowościowego spr. wewnętrznych p. H. Suchenek-Suchacki.

W związku z powyższym spodziewane jest przybycie już w najbliższych dniach do Warszawy arcybiskupa Grodzieńskiego Aleksęgo celem przygotowania materiału dla zamierzonej narady (P.I.P.).

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU, CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MAŁEJ, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA? Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa Zagranicą“, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską

Wczoraj na krótko przed północą woda na Wilji osiągnęła poziom sześciu metr. 60 cm. Nastąpiło częściowe zalanie ulicy Zygmuntońskiej i wylotu ul. Arsenalskiej. Woda podchodziła o 12 w nocy pod pałac Ordynacji Tyszkiewiczów, gdzie mieści się obecnie Biblioteka Publiczna.

Mimo spóźnionej pory ogromne tłumy ludności zalegają ulicę Kościuski, obserwując stały przybór rzeki.

Wieczorem woda zalała przystań statków, jak również zaczęła zagrażać posterunkowi policji rzecznej. Saperzy przy świetle reflektorów usunęli pośpiesznie złożony kocioł przystani 3 p. sap. sprzęt wojenny. Należy się bowiem liczyć z możliwością zalania ul. Kościuski.

Katastrofalny wylew Wilenki

USUNIĘCIE BRZEGU NA ZARZECZU. — ZAWALENIE SIĘ GÓRY BEKIESZOWEJ I DOMU NA SOFJANIKACH

Spokojna zwykle Wilenka, przybrała nadszpędzenie szybko co przy bardzo wartkim prądzie rzeki, pociągnęła za sobą cały szereg wypadków. Nad ranem władze zostały zaalarmowane o runięciu ściany w stojącym nad brzegiem domu Nr. 6 przy ul. Sofjanek.

Nim zdołano dom opróżnić, osunęła się druga ściana a w parę godzin potem cały dom legł w druzgach. Lokatorka tego domu Kapłan i pewien chłopak omal nie utonęli ratując dobytek. W tym samym czasie, wody Wilenki podmyły wysoki 10-cio metr. brzeg tuż przy posesji Nr. 23 na ul. Zarzecznej. Wielkie masy ziemi zaczęły usuwać się do wody, odstawiając całkowicie fundamenty, stojące nad brzegiem, zamieszkałej przez trzy rodziny kamienicy.

Mieszkańców tego domu, który la dawał chwilę groził runięciem, pośpiesznie usunęto, a cały zagrożony teren ogrodzono drutem kolczastym, by zabezpieczyć przed wypadkami. Wczoraj nastąpiło całkowite usunięcie się ziemi w tem miejscu, tak, że domy, stoją nad przepaścią.

O zmroku miała miejsce w ogrodzie Bernardyńskim katastrofa. Mianowicie: część góry Bekieszowej podmyta przez Wilenki runęła.

W pewnym momencie, nastąpił **CZTERECH ŻOŁNIERZY PORWANYCH PRZEZ FALE WILENKI. — ZATOPIENIE ŁODZI. — SAPER W NURTACH WILJI**

WILNO. PAT. Zbudowany na rzece Wilence, niedaleko od jej ujścia do Wilji, gospodarzy most 3 baonu saperów, wiodący do ich koszar, a znajdujący się pomiędzy Górą Zamkową i Górą Bernardyńską, znalazł się w niebezpieczeństwie, gdyż niesione z ogrodu Bernardyńskiego drzewa, kałki belek, oraz deski utworzyły zator przy 6-metrowym stanie Wilenki. Z tego powodu saperzy przystąpili do rozbiórki mostu. Wysłano w tym celu pluton pod dowództwem por. Dłużniewskiego.

W czasie rozbiórki mostu zaszły wypadek, który omal nie być pociągnięty za sobą ofiar w życiu ludzkim. Łódź saperska, uniesiona przez prąd i zatopiona, a 4 ludzi z obsługi jej została porwana przez silny prąd wody. Trzej wydostali się rychło na brzeg, czwartego zaś uniosły fale Wilenki do ujścia, do Wilji. Koło ratunkowe rzucano mu na pomoc, uderzyło go w głowę, iż żołnierz został ogłuszony i z trudem tylko, tracąc przytomność, zdołał jeszcze przez pewien czas, na przeszczeni 300 metrów, utrzymać się na powierzchni.

O trzysta metrów dalej, już na Wilji, tuż koło przystani Komisarjatu Pęcznego P.P. ujął się zaczepić żołnierz bosakiem, poczem dzięki odwadze plutonowego Sadowskiego, który skoczył do wody i wyciągnął nieprzytomnego już sapers, ten ocalał. Ocucono go wkrótce przy pomocy lekarza. Obażen nie doznał.

Część mostu ocalała, resztę uniosły fale.

Zarządzenia władz

WOJEWODA I STAROSTA NA MIEJSCU POWODZI

Zagrożone domy zostały nietylko opróżnione, lecz również odgródzone drutem kolczastym, ażeby uchronić cisnącą się gawiedź przed ewentualnymi wypadkami. Na tych miejscach postawiano posterunki policyjne.

Konna policja utrzymuje porządek wśród gromadzących się tłumnie przechodniów. Ewakuowano również ludność z kilku domów na ul. t. zw. Brzeg Antokolski.

Zagrożone tereny zwiadał dziś wojewoda Kirtkilds, wydając stosowne zarządzenia. Bez przerwy czuwają nad bezpieczeństwem ludności, zwiadzając zagrożone miejsca starosta grodzki Iszora, komendant policji Izydorczyk.

Czerwony Krzyż uruchomił 4 punkty, które będą dostępne przez całą noc, ażeby nieść pomoc w razie potrzeby.

Kürten skazany 9-krotnie na karę śmierci

BERLIN, PAT. Sąd düsseldorfski, po przemówieniach prokuratora i obrońcy, ogłosił w dniu 22 b. m. o godz. 16 wyrok, uznający masowego mordercę Kürtena w 9 wypadkach winnym zbrodni morderstwa i skazujący go 9-krotnie na karę śmierci. Za 7 zamachów morderczych sąd skazał Kürtena na 15 lat ciężkiego więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich. Kürten wyrok przyjął.

ogłuszający huk, spowodowany nagłym opadnięciem wielkich mas ziemi, która z niezwykłą szybkością zasyłała koryto rzeki i część drogi, po drugiej stronie Wilenki już w ogrodzie Bernardyńskim. Jedno z drzew rosnące na górze przerzucone na drugą stronę, ugodziło w przechodzącą w tym czasie nadbrzeżną aleją kobietę, łamiąc jej nogę.

Wody wobec zasypania koryta rzeki poczęły piętrzyć się kolo sztucznej tary podnosząc się aż do wysokości 2½ m. Dopiero po pewnym czasie Wilenka utorowała sobie drogę i wróciła do koryta. Wskutek opadnięcia Góry Bekieszowej, znalazł się w niebezpieczeństwie dom Nr. 42 przy ul. Zarzecznej, gdzie mieści się VI komisarjat P.P. jak również kilka sąsiednich domów, które mają odsonięte fundamenty.

Mieszkańców tych domów ewakuowano. Na miejscach zagrożonych ustawiono reflektory.

Czerwony Krzyż uruchomił 4 punkty, które będą czynne całą noc, żeby w razie potrzeby nieść pierwszą pomoc.

Również na Belmoncie usunęła się ziemia wskutek czego dojazd do myślnu został uniemożliwiony.

WILEJKI. PAT. W środę w południe stan wody na Wilji w Wilejce wyniósł 2½ m. ponad poziom normalny. Według doniesień z górnego biegu, woda stale przybywa i należy się liczyć z dalszym poważnym przyborem. W Wilejce Wilja i Pleśnianka zalały kilkanaście domów. Niektórym z nich grozi zawalenie się. Ludność z dobytekiem została ewakuowana także z innych domów, częściowo tylko zagrożonych. Woda podmyła oba przyczółki mostu w Cieszczech. Grobla od strony Cieszczyce przerwana. W Sosence zerwane jedno przęsło mostu. Most w Wilejce również podmyty kolo przyczółków. Przy ochronie mostu czynny jest miejscowy oddział saperów K.O.P. Most na rzece Zujce zerwany. Prócz tego zniszła woda cały szereg mostów innych. W bardzo wielu miejscach na terenie powiatu drogi poprzerywane i mostki zerwane, nawet w miejscowościach, gdzie niema rzek. Szereg osiedli zagrożonych. Przy wszystkich zagrożonych obiektach pracują brygady ratownicze i wojsko. (..

EWAKUACJA DZIESIĄTEK WSI W POW. LIDZKIM.

LIDA. PAT. Według ostatnich wiadomości, rozmiar powodzi w powiecie Lidzkim stają się coraz groźniejsze. W obecnej chwili miejscowości Trakzewo i Jazowick są zupełnie zalane wodą, a ludność została ewakuowana. Miejscowość Nagórnik otoczona jest wodą naokoło w promieniu półtora kilometra skądniek ewakuacja jest bardzo utrudniona. Miejscowości Dominikowo, Bondary, Kolińskie, Niewieszce, Olchówka, Zbożsk, Zalejki, Piaski i Sontaki przygotowane są do ewakuacji. Wezbrane wody mniejszych rzek zerwały trzy mosty na drogach powiatowych i gminnych w następujących miejscowościach: Lipiński, Wierganie i Łuczki, oraz podmyły i zerwały groble na drogach państwowych i powiatowych. Starosta lidzki zwrócił się do urzędu wojewódzkiego w Nowogrodku o środki na opiekę nad ludnością, poszkodowaną skutkiem powodzi.

POWÓDZ W MIŃSKU

MOSKWA, PAT. — Rzeka Swisłocz wystąpiła z brzegów, wskutek czego nadbrzeżne dzielnice Mińska zostały zalane. Wskutek zalania elektryczna przestała działać i miasto pozbawione jest światła i komunikacji tramwajowej. Wiele fabryk przerwało prace. Poziom wody na rzece stale się podnosi.

DŹWINA ZAGRAŻA DYNEBURGOWI

W dniu wczorajszym ruszyła Dźwina jakimi od strony rzeki miasto jest otoczone. Wezwana artylerja zniszczyła zatory lodowe, tak że zachodzi obawa, że woda przeleje się przez waly ochronne.

WIELKIE ZWAŁY KRY PŁYNĄ Z ROSJI.

Z nad granicy sowieckiej donoszą, że za kordonem ryszyły rzeki i wielkie zwały kry przepłynęły już na terytorium Polski. Spowodują to dalszy przybór wód.

Co godzina woda się zwiększa o 5 — 6 cm. W dzielnicy Antokolskiej powódź zagraża jak wiadomo ul. Brzeg Antokolski, a szczególnie domom Nr. 3, 7, gdzie podmyte zostały fundamenty. Również zagrożone są domy na Zwierzyńcu, gdzie mieszkańców ewakuowano.

Z miastem znalazły się pod wodą tereny maj. Ponary i Zakręt. Koło mostu Zwierzynieckiego zostało porwane przez wodę drzewo z tartaków, jak również woda wdzierała się do domów, położonych w pobliżu kościoła św. Rafała.

WIEŚCI Z PROWINCJI

Niebezpieczeństwo powodzi w Grodnie

GRODNO. PAT. Poziom wody na Niemnie wraża w dalszym ciągu osiągnąwszy we środę po południu 4 metry 15 cm. ponad stan normalny. Co godzina przybywa wody o 1 cm. W Grodnie zalane są posiadłości, położone na brzegu rzeki. Kulminacyjny punkt przyboru rzeki spodziewany jest w dniu 26 b. m. Również dopływ Niemna przybiera, rozlewając się szeroko po okolicznych polach. We wsi Dorszewice woda uniosła złożone nad brzegiem materiały budowlane. W razie dalszego podnoszenia się wody, zachodzi obawa powodzi w szeregu okolicznych miejscowości. Władze czynią wszelkie starania, mające na celu zabezpieczenie ludzi i mienia.

Linja kolejowa Wilno—Turmont zagrożona

SWIECIANY. PAT. W miejscowości Świętka, gminy Kołtyniańskiej, wobec znacznego podniesienia się poziomu wody w rzece tejeże nazwy przy młynie zagrożony jest most. W razie zerwania mostu, grozi niebezpieczeństwo przerwania toru kolejowego Wilno — Turmont. Na zagrożone miejsce udaly się oddziały ratownicze wojskowe i kolejowe.

ZAGROŻONA SYTUACJA W POWIECIE WILEJSKIM

WILEJKI. PAT. W środę w południe stan wody na Wilji w Wilejce wyniósł 2½ m. ponad poziom normalny. Według doniesień z górnego biegu, woda stale przybywa i należy się liczyć z dalszym poważnym przyborem. W Wilejce Wilja i Pleśnianka zalały kilkanaście domów. Niektórym z nich grozi zawalenie się. Ludność z dobytekiem została ewakuowana także z innych domów, częściowo tylko zagrożonych. Woda podmyła oba przyczółki mostu w Cieszczech. Grobla od strony Cieszczyce przerwana. W Sosence zerwane jedno przęsło mostu. Most w Wilejce również podmyty kolo przyczółków. Przy ochronie mostu czynny jest miejscowy oddział saperów K.O.P. Most na rzece Zujce zerwany. Prócz tego zniszła woda cały szereg mostów innych. W bardzo wielu miejscach na terenie powiatu drogi poprzerywane i mostki zerwane, nawet w miejscowościach, gdzie niema rzek. Szereg osiedli zagrożonych. Przy wszystkich zagrożonych obiektach pracują brygady ratownicze i wojsko. (..

WIELKIE ROZMIARY POWODZI W OSZMIANSKIM

OSZMIANA, PAT. Z powodu nagłego wzrostu temperatury, powódź w powiecie Oszmiańskim przybiera coraz większe rozmiary. Nocy z wtorku na środę zalane były w Oszmianie 4 domy, w Smorgoniu 10 domów, w Solach 3 domy, w Żupranach 2 domy, w zaścianku Zaczisce gminy Holszańskiej 2 domy, we wsi Przekozno, gm. Smorgonkiej spichlerz. Uszkodzone zostały niektóre obiekty drogowe. Zalane są wody następujące drogi państwowe: we wsi Narbutowszczyzna, na trakcie Wilno — Smorgonie, w Kamionce i Korabach na drodze Oszmiana — Holszany, dalej na drogach samorządowych w Milejkowie, na drodze Krewo — Horodki, przy Ludwinowie na drodze Krewo — Bieniec. Rozmyte są jezdnie na kilku innych drogach. Straty będzie można określić dopiero po ustąpieniu wody. Z zalanych domów mieszkańcy usunęli.

NIEBEZPIECZEŃSTWO POWODZI W SANTOCE

Wczoraj w dzień w Wilnie otrzymano alarmującą wiadomość o groźnej sytuacji na Wilji w pobliżu mostu kolejowego w Santocie.

WIELKIE ZWAŁY KRY PŁYNĄ Z ROSJI.

Z nad granicy sowieckiej donoszą, że za kordonem ryszyły rzeki i wielkie zwały kry przepłynęły już na terytorium Polski. Spowodują to dalszy przybór wód.

ECHA KRAJOWE

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Urzędnik a Państwo W WIRNICY STOLICY.

ZAMOSZE.

Nasze życie. Dzięki Bogu mamy piętnożką szkołę powszechną, jednego p. kierownika i jedną p. nauczycielkę. Mamy również kościół, ks. proboszcza. Mamy kooperatywy, dom ludowy i nawet prawdopodobnie (!) czytelnik. Jest także cerkiew i ks. proboszcz prawosławny. Wioska nasza leży w pięknej okolicy, między dwoma jeziorami, w pobliżu lasu. W dość niedalekiej przeszłości, kiedy jeszcze była to nasza Kniżna i kierownikiem jej był p. Wiktor Knański, liczna nasza młodzież energicznie pracowała tu u siebie w ogrodzie, wystawiając sztuczki sceniczne, bawiąc się przykładnie w sali domu ludowego. Ale zmienili się czasy, zmienił się i ludzie. Kolo młodzieży wiejskiej, ożywione na chwile chwałę i działalność p. Knapieńskiego, popadło obojętnie w letargiczny sen. Nie wiemy nawet, czy ono właściwie istnieje. Podobno są akta tego świętej pamięci kolo, z prezesem panem Antonim Kozłewskim i Poklewskim z maj. Nowo - Zamosze na czele. Przy sposobności przejazdu Jego Ekscelencji ks. Arcybiskupa Lebzynskiego, miejscowy ks. proboszcz zorganizował Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, które wysłało nader krótko istniało, nożyma tylko nitką, a już i pamięć po tej niżej instytucji w wiosce naszej wygasła.

Ułina współpracująca miejscowego kierownika szkoły w tych zbrodniczych przedsięwzięciach nie zdolała podtrzymać zatłonego karczka światła.

Także już widac fatum ciąży na naszej wiosce. Co się tymczasem dzieje? Młodzież nigdzie nie zreszona wala się z kąta w kąta i z zalem wspomina sobie dobre przeszłości czasy, — a zdarza się że w naszym Domu Ludowym podczas zabaw tanecznych można spotkać jednostki, tańczące z czapką na głowie i papierosem w zębach. „Arystokracja” miejscowa oczywiście ucieka oburzeniem od tych nieokrzyszczonych ludzi — zo idąc niektórym kolegom na rękę, bo można w przeważającej mierze tańczyć swobodnie, w objęciach z koleżanką (na sali) posiedzieć! Tak więc się plecie w zamostku wiecie.

Naszu się pytanie, jak długo to potrwa? Czy pomoga nasze utyskiwania za ten, żeby pomagać nam miły kierownik naszej szkoły p. Kanik, obok bezinteresownej pracy społ. wogóle, zająłby się młodzieżą wiejską starszą, żebyśmy go częściej między sobą widzieli. A może nasze kolo Młodzieży Wiejskiej wróci do życia i działalności swą rozraduje nas i pójdzie na pożytek oświaty? Oby tak było!

Jeszcze i inne myśli chodzą nam po głowie... Coby to było, gdyby tak p. kierownik szkoły i p. nauczycielka zorganizowały kursa wieczorowe dla dorosłych?

Prawda, że bieda piszczy, że o wydatkach myśleć nie możemy, ale możeby to przy wspólnej pracy jakoś i biedę było różnie przeciekać i jakoś świetlećby żyć było? Bo też straszne rzeczy, że do naszej wioski obok „Naszego Przyjaciela” i „Ryccza Niepokalanej”, żadne pismo nie zabłądzi... Człtelnia, która kiedyś była, od kilku lat już spoczywa pod kurzym zapamiętaniem. O książkach marzyć nie można.

Wiele może wrzeszcze z tegoroczną wiosną zabłądzi do nas radośniejsze, cieplejsze światło z góry, może z budząca się natura odżywna nowo, a nasz kochany p. Kierownik szkoły poda nam rękę do wysiłków w inną pospólnego dobra! Oby tak było!

Spółdzielczość u nas, ruch spółdzielczy, zapoczątkowany w 1925 roku staniem miejscowych osadników i gospodarzy wiejskich, rokował w pierwszych latach sześciu nadzieje. Zorganizowano kilka Rolniczych, które otrzymały kawał gruntu i starą karcznię żydowską, którą przerobiono na schładnia siedzibę Spółdzielni Spożywców „Przebój Rozkwit”. Czytelnik, wreszcie Mleczarni i Domu Ludowego, z piękną i obszerną salą oraz sceną. Rychno sprawdzono nawet radio dziesięć lat temu.

Fundamentem finansowym poczynania była kasa Stępczyka. Ucieleśniał on pieczęć nie trudną, polegano na obietnicach przedsiębiorców, które miały nasze skromne pola przerobić w młokiem i miodem płynące. Ma to kto na liczył, wszakże pożyczki brano. Spółdzielnia, kłapiąc się z zadolenia po biodrach, utworzyła filje w Jodach, Szarkowszczyźnie, Opsie, Słowem — w cichej od niedawna wiosce zdawało się miljonowy interes rozkwiatać. Dwa sklepy żydowskie poczęły się kurczyć. Rolnicy pokręcali sobie z fantazja wasy...

Tak aż do roku Pańskiego 1931-go. I nagle — jak grom z jasnego nieba zakotowało się między gwiazdami spółdzielczego ruchu... Walne, wycieczaj, nadzwyczajne zebranie. Hiobowe wieści, Rolnicy nasi biorą się za głowy... Straszą pógębkiem rzucane cyfry deficytu... Mleczarnia 18000 zł, (!) Spółdzielnia 6000 (!) zł, i inne i inne bajkościny sumy wala się na głowy biednym oby watomom... Rady nadzorcze łamią głowy. Retorowie perswadują na zebraniach słodkiem jak miód słowami... Pan lustrator ustruje, lustruje...

— Jakby szły z worka nieprzyjemne szwadczka słowa: „to pan, panie Antoni... tam rodzinne interesy... to pan, panie Włodzimierz... a gdzie wrzeszcze była Rada nadzorcza...?? i t. d. i t. d.”

Wspólnie narzekania. Nic nie pomagaj! Jakies tam wotum nieufności... Nie nawet słodkie słowa, raz do żywego dotknęli rolnicy wybierają zaufanych ludzi, interesuje się sprawa miejscowy proboszcz, nauczyciel, zbierają się siwi gospodarze, zagladają do ksiąg,

domagają się rachunków... Nowoobrana Rada z całym zapalem bierze się do pracy, chce pdebudować destrukcyjną gospodarkę poprzedników i stop! Nie tak to łatwo! Tam temu isyemu ze ślepym zachęcało się nas kontrolować? Uha! Rokowa wre... „Rodzina”, ucepiwszy się jakiegoś szczegółu, unieważnia zebranie i uchwały. Osoby, szanujące swoją godność, wycofyują się z tego bałaganu... Starzy pionierzy wracają na zasłużone stanowiska... „Moje uszanowanie panu Antoniemu, i moje panu Włodzimierzowi... i status quo ante Tylko interes spółdzielczy coraz to głębiej zapada w błoto, destrukcyjna robota na korzyść sąsiednim sympatycznym żydkom czemużby iść nie miała? Przybrałszy dewizę naprawy, kochani z Rady w zgodnej rodzinie prowadzą interes spółdzielczy. Szczęście wam Boże!

Najlepsze są interesy Kasy Stępczyka. Wskleś ubiezione. Rolnicy, którzy dostali się w dług, dzięki wyrokowi boskim które pomogły im złożyć petle na szyję — a jakoś tam przy spółdzielczej pomocy dalej się zawiśnie...

Na domiar złego radio przestało grać... A tylko grają po uszach i przogła wieści, że Mleczarnia spełniła już swoją rolę, że Spółdzielnia Spożywców smiertelnie chora na suchoty, a że tylko dzięki Bogu Kasa Stępczyka jeszcze żyje. Smuć się jeno tem ludzie, czy będzie ona dość mocna, aby przeciągnąć długi, mogła nadal istnieć? Bo przecież do porę dżban wody nosi, a ojcwo synom i wnukom pod groźbą klątwy zakazały pożyczkę pieniędzy...

Postaramy się zsumować: Eksperyment spółdzielczy w Zamoszu nie powiódł się. Gdzie leży wina? Kryzys rolniczy po pierwsze. Niewłaściwe kierownictwo po drugie. Brak krytycyzmu w społeczeństwie po trzecie. Brak uczciwości po czwarte.

Czy jest jeszcze deska ratunku? Jest. Praca świątliwych ludzi.

Miejscowy El-Si.

BARANOWICZE

— Zjazd lekarzy weterynaryjnych w Baranowiczach. W niedzielę 19 b. m. o godz. 12 po poł. odbył się w Baranowiczach w sali poniedziałku Magistratu zjazd lekarzy weterynaryjnych, należących do Nowogródzkiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Wet. Rzplitej. Pol. Na zjazd przybyło około 30 lekarzy wet. z różnych zakątków województwa z naczelnikiem wydziału weterynaryjnego urzędu wojewódzkiego w Nowogródku p. Bolesławem Taniewskim na czele.

Na przewodniczącego zjazdu jednogłośnie wybrano prezesa oddziału powiatowego lekarza wet. ze Stłopców p. Nowaka Jana, który zaprosił do prezydium naczelnika wet. p. Taniewskiego.

Zjazd zagal przewodniczący, witając licznie zebranych członków ze wszystkich kraiów województwa, zarówno — i gości, w osobach burmistrza m. Baranowicz, oraz lekarza wet. Grzegorza Białoguskiego, byłego długoletniego pracownika Ziemi Nowogródzkiej, przybyłego z Wilna na zjazd na zaproszenie zarządu oddziału.

Po odczytaniu przez przewodniczącego programu zjazdu i protokołu poprzedniego posiedzenia, wysłuchano z wielkim zainteresowaniem referat lekarza wet. p. Białoguskiego pod tytułem: „Stan organizacji weterynaryjnej na obszarze województwa Nowogródzkiego i Wileńskiego, w którym to referacie obszernie obrazowano stopniowo rozwój weterynaryj na obszarze województwa Nowogródzkiego w okresie ostatnich 10-ciu lat, zarówno obecny jej stan, w zupełności odpowiadający wymaganiom życia, jak i potrzebom rolnictwa i hodowli. W porównaniu z ogromnym postępiem organizacji weterynaryjnej województwa Nowogródzkiego — wczepując obrazowano w referacie stan tejże organizacji na terenie województwa Wileńskiego, z czego wynika, że weterynaria na Wileńszczyźnie znajduje się w bardzo opłakanym stanie, co się ujawnia odbija na całym zawodzie weterynaryjnym, jak również — na dobrobycie ludności rolniczej.

Na posiedzeniu poruszono dużo rozmaitych spraw weterynaryjnych zarówno fachowych, jak i związkowych.

Po zakończeniu posiedzenia odbył się wspólny obiad wszystkich obecnych na zjeździe lekarzy, podczas którego pożegnano naczelnika wydziału wet. urzędu wojewódzkiego w Nowogródku p. Bolesława Taniewskiego, który został przeniesiony na takie stanowisko do Łodzi.

P. Taniewski piastuje urząd weterynaryjny w Nowogródku od roku 1923 i zdołał sobie zaszczytne szacunek i uznanie zarówno podległego mu personelu weterynaryjnego, jak i społeczeństwa.

NIEMENCZYN.

— Spółdzielnia „Łączność”. Dnia 19 bm. Spółdzielnia Spożywców „Łączność” w Niemenczynie odbyła doroczne Walne Zgromadzenie swych członków, poprzedzone odczytem na temat: „Rola spółdzielni spożywców na wsi” wygłoszonym przez p. Bielawskiego Edwina, przedstawiciela Rady Okręgowej Wileńskiej Zw. Sp. Pr. Rz. Pol. w Wilnie. Prelektent obrazowo przedstawił zadania i rolę Sp. Pr. Sp. na tle przeżywanego kryzysu gospodarczego, ilustrując przykładami, zacierpieniami z historii rozwoju spółdzielczości w Danii.

Odczyt był wysłuchany z żywym zainteresowaniem przez 60-ciu przysło słuchaczy.

Z obrad ujętych porządkiem dnia dowiadujemy się, że Sp. Pr. „Łączność” rozwija się pomyślnie, powiększając swoje obroty

WARSZAWA. 22-IV. (tel. wł. „Słowa”) Na jutrzejszym posiedzeniu Sejmu prawdopodobnie nie zabierze głosu jeszcze minister Matuszewski, natomiast w komisji i w toku drugiego czytania ustawy o francuskiej pożyczce kolejowej i o wydaniu koncesji na budowę i eksploatację linii kolejowej Górny Śląsk — Gdynia głos zabiorą: minister Matuszewski i minister inż. Kuehn. Obaj ministrowie zajmą się przedewszystkiem sprostowaniem całego szeregu błędnych i tendencyjnych wiadomości, rozsiewanych przez prasę niemiecką, a za nią powtarzanych przez prasę polską, na temat warunków tej pożyczki. Już dzisiaj źródła rządowe z całą energią dementują wiadomości prasy niemieckiej, jakoby firma Schneider et Co uzyskała w umowie tajnej zamówienia na materiał wojenny dla Polski. Wiadomość tę kwalifikują źródła rządowe, jako tendencyjną i złośliwie obliczoną na wywołanie efektu na terenie międzynarodowym. W wiadomości tej niema ani dzdźbła prawdy. Żadne zamówienia wojskowej natury nie były uzyskane.

Potrącenie 15 proc. dodatku pracownikom komunalnym

WARSZAWA. 22-IV (tel. wł. „Słowa”). Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało dzisiaj do wszystkich wojewodów z wyjątkiem wojewody śląskiego okólnik, w którym zarządza, ażeby wojewodowie polecili wszystkim związkom komunalnym, jak magistratom, sejmikom i t. d. skasować od dnia 1 maja r.b. wypłacanie 15 proc. dodatku do poborów miesięcznych. Zarządzenie to obejmuje wszystkie kategorie urzędników, jak również prezydentów miast, burmistrzów, ławników i t. p. Swoje zarządzenie Ministerstwo motywuje tem, że uposażenie pracowników komunalnych oparte jest na zasadach identycznych z zasadami, na których oblicza się uposażenie funkcjonariuszów państwowych i skero funkcjonariuszom państwowym cofnięto 15 proc. dodatku, winno ustać wypłacanie tego dodatku pracownikom komunalnym. Jeżeli pracownik posiada stosunek umowny, zapewniający ten 15 proc. dodatek, to umowę taką powinno się z dniem 1 maja r. b., przy zachowaniu ustawowego terminu, wypowiedzieć.

Skazanie b. posła Dubrownika

WARSZAWA. 22-IV (tel. wł. „Słowa”) Sąd Najwyższy rozpatrywał i wczoraj sprawę byłego posła Dubrownika (Str. Chł.), zasądzonego przez Sąd Apelacyjny w Wilnie na 6 miesięcy więzienia Skarga kasacyjna została oddalona i w ten sposób wyrok Sądu Apelacyjnego wileńskiego staje się prawomocnym.

NOWY TYTUŁ METROPOLITY ANTONIUSZA

Przewodniczący Synodu biskupów brał tytuł „Błażniejszj” (Makariosyjskich, przebwyających na emigracji tatos), jako głowa rosyjskiej prawosławnej metropolii Kijowskiej Antoniusz, na sławnej Cerkwi na emigracji. Tytuł ten metropolita uchwalił Synodu i za zgodą został uznany również przez inne Cerpatryarchy serbskiego Barnaby, przyknie prawosławne. (P.I.P.)



**JEDYNA W POLSCE RADJOCZYNNIA
CIEPLICA SOLANKOWA
NAJSKUTECZNIEJ LECZY:**

Reumatyzm stawowy i mięśniowy, skrofuły, krzywice, choroby kobiece, nieżyty górnych dróg oddechowych, wadliwą przemianę materji, choroby serca i naczyń, choroby nerwowe.

SUCHE ZDROWIE POWIETRZE

Sezon letni od 1 maja
KAPIELE SOLANKOWE OD ZŁ. 1.80
POKOJE UMEBLOWANE „ „ 1.50
PENSJONATY Z UTRZYMIANIEM OD ZŁ. 8.—

Informacje i prospekty: Komisja Zdrowia i Zakład Zdrowy w Ciechocinku. Przy dworcu mieszkanie biuro informacyjne.

i zyski z roku na rok: bilans za rok 1930 zamknięto kwotą zł. 16528,78 z nadwyżką zł. 1342,90, przy obrótach zł. 12234,99.

Walne Zgromadzenie udzieliło absolutorjum Zarządowi za rok 1930-ty.

Walne Zgromadzenie uchwaliło przystąpić do budowy własnego domu, zbierając na ten cel składki od członków 10-złotowe, tytułem pożyczki bezprocentowej zwrotnej po 3 lata.

Godną jest do nasładowania wspólna harmonijna i twórcza współpraca wszystkich

członków, oraz żywe zainteresowanie się własną spółdzielnią, co się uwidacznia na każdym posiedzeniu Rady Nadzorczej, oraz Wal. Zgr.

Mówiąc o rozwoju Sp. Pr. „Łączność”, nie sposób pominąć nazwiska jej kierownika p. Stankiewicza Franciszka, który swą żmudną, codzienną i ofiarną pracą przyczynił się do stworzenia tej „miłości i pracy twórczej i wzbogacają.”

Zyczymy Sp. Pr. „Łączność” i na przyszłość odnieść tak ładne sukcesy w swej zbrojnej mrowczej pracy.

stochowskiej no i — Ostrobramskiej, — prof. J. Rutkowski parokrotnie przyjeżdżał do Wilna, udzielając kierownikowi robót odpowiednich rad i wskazówek oraz kontrolując roboty już wykonane.

Kiedy wreszcie po niesłychanie żmudnej, ciężkiej i wyczerpującej pracy dorównano kościół św. Teresy do stanu, w jakim się obecnie znajduje, zo stała zwołana komisja rzeczoznawców i komisja ta zgodnie uznała roboty za dobrze wykonane.

Zdawałoby się, czego można więcej wymagać? Trudno o ściślejszą i bardziej trwałą kontrolę, niesposób wymagać głośniejszych i poważniejszych imion, zdobiących osoby kontrolujące.

Co zaś do osoby bezpośredniego kierownika robót, artyści - malarza M. Słoneckiego — dał się on poznać szerszemu ogółowi wspaniałym doskonałym odnowieniem fresków (zatknowanych przez Rosjan) na zewnętrznej ścianie gmachu Uniwersytetu Śt. Batoro, na placu przed Biblioteką.

Prof. F. Ruszczyk („Zródła Mocy” nr. 7, str. 30), mówiąc o wydobyciu z pod tynku tych malowideł, podkreśla pieczołowitość, wykazaną w tej robocie przez p. Słoneckiego.

Ale nie ustajamy kwalifikacji artystycznych p. Słoneckiego: wystarczy nam, że ma on gruntowne wykształcenie, dał się już poznać w pracach, poprzednio dokonanych, no i — znajdował się pod kontrolą najwybitniejszych fachowców w dziedzinie konserwacji dzieł sztuki.

To wszystko jednak nie zaimponowało wileńskim... murarzem, malarzom, sztukatorom, kamieniarzom i cieślom!!

Po raz drugi muszę zaznaczyć, iż to, co mówię, nie jest żadną złośliwością lub kiepskim żartem: jest to najprawdziwsza rzeczywistość!!

Cech murarzy, malarzy, sztukatorów, zdunów, kamieniarzy i cieśli, nie mając zaufania ani do kierownika robót artystycznych, ani do kontroli społecznej i artystycznej nad temi robotami, ani wreszcie do działalności przed stawicielei władz państwowych, z urzędu się opiekujących zabytkami sztuki, — cech ten... wyznaczył własną komisję celem zbadania stanu rzeczy!!!

Inspekcja panów kamieniarzy i sztukatorów dała niespodziewane wyniki, o których panowie ci pośpieszyli poinformować „opiniję publiczną”.

Z namaszczeniem ogłaszali urbi et orbi: „Po gremjalnych (!) i szczerogłowych (!) oględzinach dokonanych robot, stwierdzamy, co następuje... No i

W ODPOWIEDZI PANU M. K. P.

Odezwa wydana przez Stowarzyszenie Urzędników Administracji Ogólnej z Wykształceniem Prawniczym w Warszawie do urzędników na prowincji, celem pozyskania nowych członków stowarzyszenia, dała panu M. K. P. powód do wystąpienia na łamach Nr. 83 „Słowa”, z artykułem p. t. „Urzędnik a państwo” którego konkluzją jest że łączenie się urzędników publicznych w związki zawodowe powinno być ustawowo zakazane, jako, zdaniem autora, podważające dyscyplinę urzędniczą, a więc zagrażające państwu. Autora gorszy przytoczony w odezwie cel stowarzyszenia, polegający na „ochronie praw stowarzyszonych, zgodnie z interesem Państwa”, przyczem rozumuje, że gdy urzędnicy złączeni w związek zawodowy wystąpią „kupą” przeciwko Państwu w obronie swych praw i interesów, dyskusja przejść może na poziom walki klasowej. Dodatek: „w zgodzie z interesem Państwa” autor przedstawia jako obłudę, lub nową formę autorów cyrkularza. Pyta dalej autor, czy mamy jeden interes Państwa, czy tyle interesów, ile związków urzędniczych, i kto ma ten interes określać: Państwo, czy może władze związków urzędniczych?

Panu M. K. P. wypada wyjaśnić, że stowarzyszenie urzędników państwowych administracji ogólnej z wykształceniem prawniczym przedewszystkiem nie jest związkiem zawodowym, lecz normalnym stowarzyszeniem, zarejestrowanem na podstawie ogólnych przepisów o stowarzyszeniach, podczas gdy związki zawodowe swój był prawny opierały na postanowieniach dekretu z dn. 8 lutego 1919 r. (Dz. rozp. Nr. 15 poz. 209) o pracowniczych związkach zawodowych, dotyczących całkiem innego typu, istotnie klasowych zreszeń, że dalej dodatek „w zgodzie z interesem Państwa” nie jest zgoda dodatkami autorów odezwę, lecz wzięty jest z tekstu statutu stowarzyszenia, ma więc sankcję władzy. Dodatek ten gwarantuje właśnie lojalność metod, jakich stowarzyszenie wolno używać celem ochrony praw jego członków.

Pan M. K. P., pod sugestją pojęcia „związek zawodowy” zacierpienietego z całkiem innej dziedziny pracy, przerzucił swój wzięty występowania urzędników „kupą” — coś jakby masówką robotników fabrycznych — a więc walki klasowej, może strejku i postępowania rozejmowego, malując na ścianie czarnego diabła w postaci „zaprzeczania idei dyscypliny”, a ponieważ urzędnik jest uczestnikiem władzy państwowej, dopatrywać się w tem „bunt atomów władzy” przeciwko samej władzy. W przeciwnieście do tych wytworów bujnej imaginacji, w rzeczywistości wszystko odbywa się pod ochroną surowych, choć słusznych, przepisów dyscyplinarnych z jednej, a przepisów prawa o stowarzyszeniach z drugiej strony, z których pierwsze mogą w razie potrzeby osiągnąć każdego członka stowarzyszenia, a przedewszystkiem członków zarządu, którzyby jeli się nielegalnych poczynają, drugie grozą rozwiązaniem samego stowarzyszenia. Niebezpieczeństwem dla Państwa, nawet przy największym niedowierzeniu lojalności urzędników, co zdaje się być udziałem pana M. K. P., niema więc zgoda.

Co do tego, kto określa w stosunku do urzędników interes Państwa, niema wątpliwości, że czyni to rząd — nie Państwo, jak chce autor — co nie przeszkadza, że urzędnikom, zrzeszonym według pewnych kryteriów, czy to terytorjalnych, czy resortowych, czy jak nasze stowarzyszenia, według censusu wykształcenia, a zreszeń, tak, lub inaczej skonstruowanych są w Polsce dziesiątki, wolno w formie zgodnej z dyscypliną służbową, występować bądź do rządu, bądź do władz resortowych z różnymi przedstawieniami, uwagami, lub postulatami takiej czy innej, ogólnej czy specjalnej natury, wcale nie zapominając przytem, jak to słusznie podnosi autor, że „urząd państwowy jest służbą publiczną, a nie podwórkiem dla walki o interesy zawodowe”.

Interes Państwa określa rząd, zaś ani polityka urzędnicza rządu, ani zaprzyniania rządów wogóle nie są wieczne i niezmienne. Myśl poruszona przez zreszeń urzędników, w odniesieniu do praw urzędników, mogą więc choć narazie wzgardzone, ze zmianą okoliczności, przedć czy później, doznać się realizacji. Tak sobie właśnie wystawiają swą rolę prawnicy, zatrudnieni w państwowej administracji ogólnej. — Administracja wszystkich prawie kulturalnych państw Zachodu opiera się przeważnie na elemencie prawniczym. Polska szuka jeszcze swego typu urzędnika, panuje narazie brsk jakiegośkolwiek systemu w tym względzie. Nasze stowarzyszenie wierzy jednak, że karta, w bliższej, lub odleglejszej przyszłości, odwróci się i stanowi prawniczem dane będzie w administracji Państwa odegrać wielką, zdaniem naszym, należną mu rolę.

Natomiast o walce z Państwem, którą pan M. K. P. tak dramatycznie kreśli, nikomu ze stowarzyszonych się nie marzy. Jego pragnienie, by urzędnikom państwowym było prawem zakazane i to „wyrażenie i surowo” łączenia się w związki zawodowe, nie było ziszczone nawet przed wojną w państwach zachodnich. I tak austrjacka t. zw. pragmatyka służbowa z r. 1914 zakazywała urzędnikom uczestnictwa w stowarzyszeniu, tylko w takim razie, jeżeli dążność stowarzyszenia, lub jego działalność była niezgodna z obowiązkiem urzędnika, oraz tworzona związków, mających na celu zahamowanie, służbowych, rosyjskie zaś przepisy z r. 1906 uależniały tworzenie stowarzyszeń urzędniczych od specjalnego za-

Walerjan Charkiewicz

Zmierzch Unji Koscielnej na Litwie i Białorusi — szkice historyczne zł. 6.—
Placyd Jankowski (John of Dyalco) — życie i twórczość . . . zł. 10.—
Bez steru i busoll (Sylwetka z prof. Michała Bobrowskiego) 2.—
Ostatnie lata Alumnatu Pańskiego w Wilnie . . . 0.60
Żywotki — łask krynicie . . . 0.50
Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy . . . 0.80

zwolnienia władz przełożonych, bynajmniej nie równa się zakazowi. — Cokolwiek sądzić o ustawach zaborskich, przynza pan M. K. P., że byłoby może dziwnem, gdyby ustawodawstwo polskie miało być w tym względzie mniej liberalnem.

Stanisław Okęcki
Prezes Stowarzyszenia urzędników administr. ogólnej z wykształceniem prawniczym.

Od Redakcji. Umieszczając powyższą odpowiedź p. Stanisława Okęckiego na artykuł p. M. K. P. o urzędnikach i Państwie, zastrzegamy, że w najbliższych dniach do tej sprawy jeszcze powrócimy, uzasadniając nowe stanowisko, które w ogólnych zarysach zgodne jest z poglądami p. M. K. P.

Moi złoci kamieniarze i sztukatorzy!.. Wic o to tylko wam chodziło? Obrzydliwosc takiego postawienia kwestji pod płaszczykiem obrony sztuki i praw „tutejszości”, była tak wielką, iż nie mogłem się powstrzymać od uwag na temat stosunku Wilna do niektórych „przybyszów”

Pisałem wówczas m. in. tak: („Larwa” — Słowo, nr. 61).

Zdarza się (jakkę często!), iż do Wilna przybywają jednostki utalentowane, szlachetne, pełne entuzjazmu i zapału.

Oddają się te jednostki pracy dla Wilna bez zastrzeżeń, przeorywają nasz ugiorem leżący grunt, wytwarzają ruch i zupełnie wyraźnie, konkretnie, bodaj namacalnie, wzbogacają naszą kulturę regionalną.

I oto Wilno nieraz przeciwstawia się im twórczym jednostkom! Powoli, podstępnie wyłazi skądś z podziemi obrzydliwa larwa — bezbarwna, anonimowa, pokraczna — i syczy... Zatrzuca atmosferę plotką, brudnem podejrzeniem, oszczerstwem...

Jest „tutejsza” — to jej cała zasługa i tytuł do sławy, zaszczytów i korryta, o którym marzy!..

Uptynał tydzień, drugi i trzeci...

„Sowiec robotnych deputatów”

Ano: pogratiulować Wilenku! Docekalno się w roku Pańskim 1931 zorganizowania i uruchomienia instytucji, której nie zna „zgnijły Zachód” i której świetny początek dał nam nasz sąsiedź ze wschodu.

„Sowiec robotnych deputatów”... Ścisłej: Sowiec murarskich, sztuka oskich i kamieniarzkich delegatów, mających za zadanie opiekowanie się... sztuką oraz kontrolę działalności Departamentu Sztuki przy Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego!.

Zakrawa to na kpinę?... O, nie! Jest to jak najbardziej autentyczna nasza wileńska rzeczywistość!..

Nasz „regionalizm”... Proszę posłuchać.

Przed paru laty władze duchowne, w których posiadaniu jest piękny kościół Ostrobramski pod wezwaniem św. Teresy, postanowiły odrestaurować tę świątynię. Zorganizowano więc odpowiedni komitet, zawiadomiono i zaproszono do współpracy konserwatora zabytków, który, jako przedstawiciel rządu, dał pewne wskazówki, dotyczące prowadzenia robót.

Kierownictwo robót powierzono artyście - malarzowi Marjanowi Słone-

kiemu, człowiekowi z akademickim wykształceniem, posiadającemu specjalną znajomość malarstwa freskowego i mającemu poza sobą studia w kraju oraz we Włoszech.

Rzecz naturalna, iż p. Słonecki, jako kierownik robót, władzy dyktatorskiej nie posiadał, no i posiadać nie mógł ze względu na zbyt poważny obiekt restauracji, mający olbrzymią wartość artystyczną.

Stała kontrolę prac miał z urzędu konserwator wojewódzki dr. St. Lorentz, o stanie i przebiegu robót był dobrze poinformowany generalny konserwator prof. J. Reme.

Wreszcie, ze względu na wyjątkowe trudności w odtworzeniu pierwotnego stanu malowideł w kościele, barbarzyńsko przerabianych przez partaczki, a później zatnknowanych, — został zapropony przez Komitet prof. Jan Rutkowski, najwybitniejszy polski artysta - konserwator.

Imię prof. J. Rutkowskiego znane jest każdemu inteligentnemu Polakowi. Restaurator malowideł ściennych kościoła św. Jana w Gnieźnie, obrazu Rubensa w Kaliszu, cudownych obrazów Najświętszej Panny: Kodeńskiej, Cze-

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Miasta Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych, odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 15 czerwca 1931 roku, a jeżeli pierwsza nie dojdzie do skutku, druga — 30 czerwca 1931 roku. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12-jej w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa, licytacja się rozpocznie od sumy nieumorzonej pozostałości wydanej pożyczki z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej, wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskuteczniionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji, obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych, skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będzie przelana obciążająca sprzedawaną nieruchomość pożyczka z ratą bieżącą, należnymi od niej odsetkami za zwłokę, oraz rozterminowaną zgodnie z planem konwersji pożyczek i listów zastawnych Towarzystwa częścią rat za lata 1925, 1926 i 1927; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji, mogą przegladając w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 po poł.) lub w oddzielnych ks. hip. o ile nieruchomości posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winny przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości (prócz rozterminowanych części rat za lata 1925, 1926 i 1927), zaległości podatkowych, oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaoferowana na licytację, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonej pozostałości pożyczki, raty bieżącej z należnymi od niej odsetkami za zwłokę, oraz rozterminowanej części rat za lata 1925, 1926 i 1927, a również opłaty alijencyjne, winne być uiszczone w ciągu dni 14-tych od dnia licytacji; w razie zaś niewnieśnienia w terminie wskazanym wyżej wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków, uskuteczniionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
538	74	Balter Ilija	Nowogrodzka 10	618, 8	7193,91	4436,25	77833,48	—
38	8371	Blacherowicza Izaaka Spadkobiercy nieureg.	Witoldowa 13	2955, 6	5683,—	899,48	17137,07	1764,75
153	13032	Błocha Mowszy Spadkobiercy: Sonia, Lazarz, Henach, Dawid, i Masza Błochowie	Wilkomierska 15	3106,14	1152,87	516,83	9846,72	1014,—
589	9794	Bołtuński Abram	Połpińska blok 351	8855	852,44	792,19	11438,11	—
525	2644	Czarkowskiego Józefa Spadkobiercy	Brzeg Antokolski 3-b	2463,82	2016,89	970,43	17026,07	—
364	5364	Deweltowa Berki Spadkobiercy: Estera, Jankiel, Gabryel, Szolom, Noteł, Szymon, Malka, Żelik, Leja, Sora-Rocha, Efiim, i Roza Deweltowie, Milejowska Meja i Okuniowa Pesia.	Kwaszelna 21	5300,57	17772,72	4546,56	87547,46	8989,50
531	4231	Flekerowie Mejer i Sora i Glezer Rachela	Lwowska 15	2002	3043,97	2772,66	49219,60	—
535	6028	Gasperowicz Wincenty	Strycharska 26-a	2677,95	1143,89	914,98	16053,16	—
167	niema	Kowner Genia	Popławska 27	1275	1405,54	263,39	5018,04	516,75
537	9288	Morgenszternowa Henia	Tartaki 36	13152, 5	3280,22	1663,59	29187,55	—
211	1735	Perkowsky Leon, Mieczysław, Bolesław i Małachowska Marja	Królewska 9	1801, 8	10523,62	2051,39	39500,80	4056,—
238	4302	Surawicz Józef	Witoldowa 33	5124, 8	2097,25	581,88	11204,56	1150,50
578	5015	Tomaszewski Józef	Zarzečna 21	2411, 5	5779,61	5268,05	93517,24	—

Wyjaśnienie rubryk: 1) Numery pożyczek, 2) Numery hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w mtr. kwadr., 6) Suma zaległości należnych w ratach, odsetkach i wydatkach poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczona przez nabywającego nieruchomość; suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczką Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadium, przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami od niej za zwłokę, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki na dzień licytacji, 9) Rozterminowana część odsetek za lata 1925, 1926 i 1927.

U w a g i : Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotecę sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

RADJO WILENSKIE

CZWARTEK, DNIA 23 KWIETNIA

12.05 — 12.50 Muzyka baletowa (płyty)
13.35 — Koncert szkolny z Filharmonii z Warszawy (utwory Noskowskiego i Wienawskiego)
14.00 — 14.20 Pogadanka z Warszawy
14.55 — 15.15 „Choroba raka jako za gadnienie społeczne” — odczyt ze Lwowa wygłosi dr. Nowak
16.20 — 17.15 Koncert symfoniczny z Warszawy
17.15 — 17.40 „Kryzys kultury europejskiej” — odczyt z Krakowa wygłosi dr. Z. Leśnodorski
17.45 — 18.45 Koncert koralowy z Warszawy (utwory Jareckiego)
19.00 — 19.25 „Dzisiejsza Klajpeda” — dialog aktualny (pp. Beuermann i Bohdziewicz)
20.00 — 20.15 „Roztargnieni samobójcy” — feljton z Warszawy wygłosi B. Koller
20.15 — 20.30 „Sytuacja przemysłu województwa północno-wschodnich” — odczyt wygł. Teodor Bujnicki
20.30 — 21.30 Muzyka lekka z Warszawy
21.30 — 23.15 Audycja literacka z Warszawy
22.50 — 24.00 Kom. i muzyka taneczna

bietu i ulotnili się zabierając ceną

Wazę. Obecnie dopiero wyjaśniło się, że jednym ze sprawców tej kradzieży był Mejer Pekler (Zydowska 1), którego ujęto.

Ujęcie złodzieja. W dniu 21 b. m. na gorącym uczynku usiłowania kradzieży garderoby, bielizny, naczyń kuchennych wartości 1000 zł. ze strychu domu Nr. 3 przy ul. Oszmiańskiej, na szkole Nameszej, został zatrzymany Muraszko Mieczysław (Legionowa 22).

Kradzieże. Z niezamkniętego mieszkania przy ul. Beliny Nr. 4 na szkole Koleszowej Dominiki, została dokonana kradzież gotówki, oraz metryki urodzenia na jej imię. Ustalono, że kradzieży tej dokonały Głowacka Matrona (Fabryczna 7), którą ze skradzionymi przedmiotami zatrzymano.

W nocy z dnia 20 na 21 b. m. nieznanymi sprawcy zapomocą zlamania kłódki dostali się do składowi. mieszczącego się w dziedzińcu domu Nr. 44 przy ul. Nowogrodzkiej, skąd na szkole Urbanowicz Zofii, dole nali kradzieży 13 kur wartości 80 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonali znani zawodowi złodzieje Wist Czesław i Pilecki Wincenty (Ponarska 43), u których podczas rewizji skradzione kury odnaleziono.

z najpopularniejszych artystów stolicy, u-lupieniec publiczności warszawskiej oraz wileńskiej — Jan Kurnakowicz Świątyni ar-tysta ukaże się w kapitalnej roli Frania w arcywesołej komedji W. Rapackiego „W czepku urodzony”.

Rolę tę J. Kurnakowicz zalicza do najlep-szych w swoim bogatym dorobku artystycz-nym. Ceny miejsc zwykle. Bilety zniżkowe wższe.

— Jubileusz dyr. A. Zelwerowicza. W pierwszych dniach maja odbędzie się obchód 30-lecia pracy scenicznej dyr. Zelwerowicza. Jubilat odtworzy kapitalną rolę mecenasa Spornu w najnowszej komedji F. Molnara: „Wroczka i adwokat”. Ponieważ spodziewany jest liczny zjazd gości pozamiejscowych, osoby, pragnące być obecne na przedsta-wieniu jubileuszowym, proszone są o wcze-sniejšie zamówienie miejsc (osobście, lub telefonicznie) w administracji Teatrów Miejskich, W. Pohulanka 11, od godz. 10 do 2 codziennie. Telefon 9-45.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie — Wiosna uczuć
Heljos — Biała Tala
Hollywood — Na Zachodzie bez zmian, Casino — Pieśniarz gór.
Pan — Indyjski grobowiec Świątówid — Diana
Stylowo — Jakichci drwal
Ognisko — Ziemia Obiecana
Lux — Djablica z Trypolisu.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Wypadki w ciągu doby. Od dnia 21 do 22 bm. zanotowano w Wilnie wypadków 27, w tem kradzieży 3, opilstwa 7, przekroczeń administracyjnych 13.

Złodziej, który okradł dr. Fejgusa. W ub. miesiacu u dr. Fejgusa (Zawalna 60) dokonano podstępnej kradzieży wazy srebrnej. Wieczorem krytycznego dnia, do doktora przybyło dwóch osobników z prośbą o udanie się do chorego.

W czasie, gdy dr. Fejgus szykował się do drogi, nieznanymi wyszli z ga-

Od dnia 20 do 23 kwietnia 1931 r. włącznie oędą wyświetlane filmy:
„WIOSNA UCZUĆ” Najczarowniejszy poemat młodych serc. Aktów 7. W rol. gl. Helena Twelwetrees i Frank Albertson
Nad program: 1) „Od morza do morza”, 2) „Sziakiem Pionierów” zdejcia z natury. Aktów 2.
3) „Dzłkus chce mleka” Komedja w 2 aktach.
Kasa czynns od g. 3.30. Początek seansów od g. 4-ej. Następný program: „Romans kadeta”
Cena biletów Parter 60 gr. Balkon 30

Dźwiękowe Kino-Teatry „Hollywood” i „Helios”
„Na Zachodzie bez zmian”
według głośnej powieści ERIKA M. REMARQUE’A
Film o którym mówi cały świat. Triumfalny Przebój Dźwiękowy
Wobec niezwykłego zainteresowania, które wzbudził ten film na całym świecie i spodziewanej nań zwyczajnej frekwencji również w Wilnie arcydzieło to wyświetla się jednocześnie w dwóch kinach „Hollywood” i „Helios”.
Dla uniknięcia natłoku uprasza się Sz. Publiczność o przybywanie na wcześniejsze seansy i na początku seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15 w sobotę i niedzielę o godz. 2-ej.
Na pierwszy seans ceny zniżone.

Dziś! Wielka Premjera
„Pieśniarz Gór (Pieśń Opryszka)”
Arcydzieło ze śpiewem z udziałem najgłośniejszego śpiewaka. Fascynująca treść! Przenych wystaw! opery „Metropolitan” w Nowym-Yorku
LAW TIBBET. Cały film w naturalnych kolorach. Nad program: Re-relacyjne dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,30.
Na 1-szy seans ceny zniżone.

2-gi tydzień rekordowego powodzenia
2-ga i ostatnia serja oraz streszczenie 1-ej serji
najpełniejszego filmu świata
Indyjski Grobowiec
Wielka epopea miłości i poświęcenia W rolach głównych 7 asów ekranu: Conrad Veidt, Mia May, Lia de Puti, Paul Richter, Bernard Goetzke, Erna Morena i Oiaf Fons.
Początek o godz. 3-jej. W dniu świąt o godz. 1-jej. Ceny zniżone tylko na 1-szy seans.
Film o którym mówi cały świat. W rol. gl. EMIL JANNINGS, HARRY LIEDTKE, Paul Wagener, Lidja Salmonowa

Dziś! Niebywała sensacja! Wielki triumf sztuki japońskiej! Inauguracyjny pierwszy w Polsce film. Japońskie arcydzieło o wszechświatowej sławie. Wyświetlany je jednocześnie w Paryżu, Londynie, Berlinie, Rzymie i Ameryce p. t.
JAKICHCI-DRWAŁ (Jego największa ofiara)
Monumentalny epokowy dramat w 10 akt. Ilustracja nieznanego nam życia i obyczajów dalekiego wschodu. W rolach głównych, Jakichci Jwata genjalna gra wyłącznie japońskich aktorów Cesarskiego teatru w Tokio
Uwaga! Ze względu na wysokie walory artystyczne dla uczącej się młodzieży do wolno.

KAZIMIERZ LECZYCKI
8) **DWUDZIEŚTY (POWIEŚĆ)**
Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone.
Kiedyś tam ks. prefekt może i uczył o stylach, wykluwając je sam z liturgiki, ale nie nauczył niczego. Kocha więc teraz te stare kościoły, jak prostaczek z Betleem stajankę, w której narodził się Pan. To nic, że są takie wspaniałe, podwójnie wysokie, na tle otoczeń wysokopienne! Czuję, że od tych murów bije przedewszystkiem serdeczność, jakby to nie były kamienie, ale istoty żyjące, dobre, Chrystusowe. Chodzi sobie tak wśród nich, zapominając o głodzie i zmęczeniu, ażeby wchłonąć jaknajwięcej wrażeń, ażeby zapamiętać rysy twarzy tej kamiennej istoty, która stała się dlań nagle tak bliska i tak droga.
Biała ścieżka wśród oszronionych drzew prowadzi go na szczyt jakiejś góry. Welon szronów splywa aż do nieznaniej świątyni i rozściela się na dalekie: wzgórzach, ogrodach i lasach. Tysiące słupów dymnych było od miasta, jak od jednej wielkiej świątyni Krywe - Kryweity... i nagle tysiące kartek dziecińczych i dorosłych, starych i nowych, poźółkłych i białych opanaowały jego wyobraźnię.
Mozaika półzapomnianych z precyzyjnych książek. Chaos poplątanych faktów i dat układa z domów, kościo-

łów, skrętów rzecznych, egzekucyj, entuzjizmów, spisków, powstań, bitew i poświęceń wyraz: Wilno! Tam gdzieś coś budował Batory. Na jednym z tych placów Napoleon robił przegląd swoich skazańców. Nie trzeba uczyć się historii w tem mieście. Połowa dziejów Rzeczypospolitej płynie wzdłuż Wilji. Potrzeba tylko przy pomnieć!
Siadł cichutko na jakimś murku i wpatrywał się w daleki świat skosów, ostrołuków, wieżowych smukłości i wystrzeżeń, leżący u jego stóp! Kartki książek przepływały i opadały jedna za drugą... jak to dobrze, że słowo stało się ciałem, a tyle lat nie chciało się stawać... i jak dobrze, że tu jest cicho i pusto, jeszcze ciszej i puszczej, niż tam...
10
Sam nie wiedząc jak i kiedy Bronowski zszedł na dół i po półgodzinnem błądzeniu wśród żydów i kościołów znalazł się zupełnie przypadkowo w wylocu jakiejś małej uliczki, zakończonej kaplicą z obrazem, nad półokrągłym wyłomem w murze. Poraz pierwszy od czasu swego kilkogodzinnego pobytu w Wilnie domyślał się odrazu, gdzie jest...
Cicho, na palcach nie mal, zbliżył się do Bramy! Słodka, niewinna wiara lat dziecińczych, zgłębia mu kolana, odjęła lata, oczyściła z grzechów i jak mała, pokorne dziecko rzuciła pod stopy Madonny!
Czas klasy wstępnej i pierwszej,

czas zkróconego katechizmu i nieobszerszej historii Nowego Testamentu stanął u Bramy. Wszystko to co było wielkie w dawnym światku stało się małe, a to, co było małe, naiwne, zapomniane wśród starych drzew pod łaskiego kościółka wyrosło i zajęło miejsce tamtych. Wielkie zmiany historyczne w wielkie problemy społeczne, wojna ze swoim krwawym talmudem — opadły — jak tynek pod młotem. Generalny szturm wiary spalił napływy etyk ideologicznych i formalny kościół come il f-ut. Znikły mury urzędów kościelnych, nudzenia kaszalne i pośrednictwo płatnych ludzi w ornatach. Znikł kościół — muzeum, kościół — koncert, kościół — obowiązek!
Dla modlących się w uliczce przedchodniej, w uliczce, która szła ludzie do pracy, odprawiał mszę hen tam w białoniebieskim kościele Jej Syn!
Celem wysłuchania tej Mszy począł się gromadzić obok Bronowskiego tłumek różny, najróżniejszy może na świecie. Przystawali tam ludzie godzi 6-jej — Mszy dla żołnierzy i służących, łyczkowie z uroczystej napszorej godziny 10-jej i ostatniej „pańskie” Mszy św. — Mszy dla śpiochów i leniuchów. Stawały wychudłe szkielety proletariackie — wyznawcy Lenina, gdyby był człowiekiem księ-zw. Zachodzili kałecy, zmarnowaficy i pokrzywdzeńcy wojenni, kandydaci na katów terroru — gdyby nie tasama sło-ka dziecienna wiara w Mater Misericordiae!

LEKARZE
DOKTOR Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
WIELKA 21
tel. 921, od 9-113-9
W. Z. P. 26.

URODE
Dr. Łukiewicz
choroby skórne i weneryczne
Przeprowadził się na ul. Mickiewicza 44, m. 20.

ROZNE
DOKTOR Zeldowicz
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9-10, 1-3-8 wiecz.
DOKTOR ZELDOWICZ
KOBIECE, WENE RYCNNE NARZADÓW MOCZOWYCH
od 12-2 i od 4-6 ul. Mickiewicza 24, tel. 377.

AKUSZERKI
AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA
oraz Gabinet Kosmetyczny, usługa zmasażczki, piegi, wosny, lupież, brodawki, karzakji, wy-padanie włosów.
Mickiewicza 46.

LOKALE
Pokój
do wynajęcia. Oglądać od 3-jej do 5-jej. Garbarska 14, m. 1.

4 pokoje
pokoju służbowy, kuchnia, nowoczesne urządzenie, oddaje się z powodu służbowego wyjazdu. Zakretowa 7, m. 14, oglądać 2-5.

Mieszkanie
z 6 pokojami ze wszelkimi wygodami do wynajęcia przy ul. Kolejowej 15. Dowiedzieć się w tymże domu m. 3.

Mieszkanie
3-4 pokoje z wygodami, okolica Zakretowa, ważne referencje. Zgłoszenie. Oferty pod nazwiskiem Ad. Mickiewicza Dominikańska 5.

Lokal
składający się z 14 z dobrymi rekomendacjami na 2 piętrze. cjam, poszukuje posad Centralne ogrzewanie. dy od zaraz do dzieci albo dwa osobne mro- od 5 do 8 lat na wy-szkania ze wszystkie-jazd do majaktu. Wi-ami wygodami. Gdań- domości w Administra- skia 6, spytac u dozorc- „Słowa”
cy, tel. 9-61

Wspólnik
Potrzebny
lub współniczka do ka-wiarni przy ul. Kró- lewskiej Nr. 1, dowie- dzieć się w kawiarni.

POSADY
Bez wynagrodzenia
osoba ni-inteligentna zaj- mie się go-podstrem chorą i dziećmi. Las- kawe oferty prosze kierować do Admini- stracji „Słowa” pod „oszczędna”.

Fortepiany, Pianina, Fisharmonje
SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE
Ceny fabryczne
K. Dąbrowska
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6

HOTEL „BRISTOL”
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 22
tel. 764.
zawiadamia swy i szanownych klientów i przyjezdnych do Wilna, iż
Ceny na wszystkie pokoje zostały zniżone na 40%.

Ulokujemy natychmiast pod s lidne hipoteki miejskie 3000 — 2500 — 1500 i 1200 dolarów.
Agencja „POLKRES”
Królewska 3, tel. 17-80

ZADAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
PROW. A. PAKA

Majątki
okazyjnie tanio. Wszelkie inne ob- jekty, bardzo ko- jystnie przy małej gotówce poleca Dom H.-K. „Za- chęta” Mickiewi- cza 1, tel. 9-05.

TELEFON 12-29
ul. DOBRA 6
KOPIOWANIE PLANÓW
Inż. Ksiąpowicz
Wilno

Pod arkadami najwcześniejsze i najbardziej obecny wszystkim co nie było! Niał kłęcząco staruszkostwo płci ob- jęta. Czas pobudował dla nich on- gis małe szczęścia i poniszczył je swo- im zwyczajem, pozostawiając im tylko Ostrobramska. Najbliżej Matki stały młode dziewczątka, które przystały na „hwilke”. Obok nich kłęczą jakiś oficer, asekurując swoje młode życie niebardziej w tym roku zagrożone i najbardziej niepewne. Dalej jakaś ład- niutka parka gotowała się już do od- lotu, ociągając się ze względu na na- stro otoczenia. Panie i babulki, usłu- jące naprzorno zapomnieć o drożźnie o braku wszystkiego i o rozpacz- liwym budżecie domowym i cyfrach różnic pomiędzy dochodem i rozchodem.
Mały tłumek stał tam zawsze i nie miał nigdy Zmieniał się tylko drob- niuzgi... upadały tylko trony, państwa, ludzie w koronach, rzady i obyczaje! Polowali na siebie i mijali katolicycy „bandami i katolicycy spiskowcy!... ma- ży tłum w uliczce przedchodniej trwał wiecznie, jak ogień w świątyni Kry- we - Kryweity! Mijały kłeski i uroda- je. Wojny i pokoje! Zawierano trak- taty i wprowadzano nowe maszyny. Świat otaczający zmieniał barwy jak las jesienny. Mała uliczka z obrazem Madonny była wieczna i wieczyście ta sama!...

1920-go roku grupa kapitana Zapol- skiego została wycofana do rezerwy i skazana na rozkosze odpoczynku w je- denym z małych miasteczek Mińszczy- zny. W związku z tą nową erą, kapitan cały pochłonięty dotychczas swoim za- wodem zaczął poraz pierwszy od bar- dzo dawna myśleć o rzeczach niezawo- dowych!
„Na niedużym (bez serwety, która została użyta na ubranie dla dzieci) stole stała mocna herbata, słaby chle- bek eraszt — wojennu. kawalek sło- niny i mapa, a na zydełku w rozpiętym mundurze siedział posiadacz tych skarbow i myślał.
Jako nalogowy pesymista kapitan Zapolski nie pozwalał sobie na przy- puszczanie, że to całe modern - po- wołanie. nowy 63-ci może skończyć się poniszczeniem dla armji, w której służył.
Każde zwycięstwo jest wynikiem starcia 2-eh sil iudokabrowych. Miot roz- hęta nawet granit, ale nie może roz- bić poduszki. Jeżeli prawy brzeg Re- zeczny, atakuje lewy i trafia w próż- nie! Jeżeli bije w ład bezgraniczny, jak ocean — to z tej walki brzeg pol- ski nie może wyiść zwycięsko.
Trzeba robić inaczej!
Trzeba robić inaczej — krytykował w duchu kapitan swoje „naczałstwo” Rosja wielka! Rosja to nie i wszyst- ro! Niema jej teraz i jest... czuwał! Przyjdzcie chwila i zwali się ruska część świata na jakiś jeden polski ba- taljon!

acja Urzędów będzie tasama, tylko mniej żołnierzy na kilometr! Iść w śla- dy Zółkiewskiego? Jednym lwiem sko- kien przekreślić trzy wieki stopniowe- go umierania Rzeczypospolitej.
No to cóż?! I Zółkiewski i Napoleon wzięli Moskwę. W 18-ty Niemcy za- jęli Helsingfors, Homel, Charków, ale już nie próbowali, ani Moskwy, ani Petersburga! Może ich i straszyno. Mo- że przy łozu Wilhelma II-go stanął duch Napoleona i szepnął mu coś pod czas majaczeń sennyh! A i tutaj gdzieś niedaleko bywa podobno duch małego kaprała i ostrzega przed wyprawą na brzeg ruskij.
Ostrzega, bo miał karabin, który udezył w próżnię! Kapitan Zapolski miał nawet karabiny maszynowe. któ- re też półroku były w próżnię!
Porozumieć się z Denikinem? Stwo- rzyć jeden wspólny front biało - a- marantowy! I Polskę odbudować i ca- ra pomścić! On, Zapolski był to zrobił, ale nie oni... nie „ci Łęscy”, którzy są obecnie dla kapitana symbolem pol- skości. Każdy patriotyzm ma inny fun- dament Niemiec posłuszeństwo Moskal- religij, jak nie biała, to choć czerw- ona... A Polak dumę!
Dawano mu przecie państwo bez wo- jny, ale że ktoś tam kiedyś modlił się o wojnę powszechną ludów... nie, nie! Nawet Łęscy z Denikinem nie pój- dą! Oni chcą robić sami!... wszystko sami!
(D. C. N.)
Więc iść na Dniepr?! Ale tam sytu